

Bogusław Czarny

Historia jednej recenzji¹

EKONOMISTA

dwumiesięcznik

Adres Redakcji:
00-042 Warszawa
ul. Nowy Świat 49,
tel. 827 50 31 w. 217

Ldz. 26/89

Warszawa, 11.05.1999 r.

W. Pan

dr Bogusław CZARNY

Szkoła Główna Handlowa

Warszawa

Szanowny/a Pan/i,

Redakcja EKONOMISTY zwraca się z uprzejmą prośbą o opracowanie recenzji książki pt.

"Problem racjonalności w polskiej myśli ekonomicznej"

Mirosława Bochenka

Prosimy o zawarcie w recenzji krótkiej prezentacji treści książki oraz ustosunkowanie się do przedstawionych w niej tez. Uznaniu Autora recenzji pozostawiamy podjęcie wątków dyskusyjnych i krytycznych. Recenzja powinna obejmować ok. 6 stron maszynopisu (2 egz.).

Po otrzymaniu pozytywnej odpowiedzi (listownej lub telefonicznej) prześlemy egzemplarz książki. Spodziewamy się opracowania recenzji w ciągu 2-3 mies.

Z poważaniem

Sekretarz Komitetu Redakcji

(dr Władysław Świtalski)

¹ Ta *Historia jednej recenzji* składa się z trzech części: 1. List Redakcji dwumiesięcznika „*Ekonomista*” z zamówieniem recenzji książki Mirosława Bochenka pt. *Problem racjonalności w polskiej myśli ekonomicznej* (Warszawa 1999, Wydawnictwo Key Text, 206 stron). 2. Recenzja książki Mirosława Bochenka *Problem racjonalności w polskiej myśli ekonomicznej*, którą w lipcu 1999 r. sporządziłem na zamówienie Redakcji „*Ekonomisty*”. 3. List Redakcji dwumiesięcznika „*Ekonomista*” z odmową opublikowania zamówionej recenzji książki Mirosława Bochenka *Problem racjonalności w polskiej myśli ekonomicznej* (Warszawa 1999, Wydawnictwo Key Text, 206 stron).

Bogusław Czarny

RACJONALNOŚĆ GOSPODAROWANIA W POLSKIEJ LITERATURZE EKONOMICZNEJ - OSTATNIA ODSŁONA?

Ze zdziwieniem przyjąłem propozycję „Ekonomisty” zrecenzowania książki Mirosława Bochenka o racjonalności gospodarowania w polskiej ekonomii [1]. Przecież jeszcze kilka lat temu zamawiający uniemożliwili mi publikację artykułu poświęconego tym samym dyskusjom... [2]

*

Myślę, że recenzując książkę Bochenka, trzeba odpowiedzieć na trzy pytania. Po pierwsze: Czy zaproponowany przez Autora opis historii rozważań o racjonalności gospodarowania w Polsce jest wyczerpujący i prawdziwy. Po drugie: Czy ma On rację wtedy, gdy ze sprawozdawcy zmienia się w analityka i wypowiada własne zdanie o problemach, o których pisze? (W szczególności: Co można sądzić o proponowanej przez Autora „nowej koncepcji racjonalności“?). Po trzecie: Czy temat został wyczerpany, czy opisywane dyskusje nie wymagają takiego komentarza, którego w książce Bochenka zabrakło?

1.

Mirosław Bochenek opisał, kto, co i kiedy pisał w Polsce o racjonalności gospodarowania („zasadzie rządności“, „zasadzie gospodarności“, „zasadzie gospodarczości“, „zasadzie gospodarczej“, „zasadzie najmniejszego wysiłku“, „zasadzie ekonomicznej“ itp.) w ciągu ostatnich – mniej więcej – dwustu lat. Przy okazji do jednego worka wrzucił rzeczy bardzo różne: definicje ekonomii z osiemnastego i dziewiętnastego wieku, przedwojenne spory o racjonalność gospodarowania w socjalizmie, polemiki wokół „Ekonomii politycznej“ Oskara Langego z początku lat sześćdziesiątych i – cenne dla historyka myśli ekonomicznej, bo stanowiące łatwo identyfikowalne, empiryczne świadectwo intelektualnego upadku ekonomii politycznej u schyłku PRL – wypowiedzi Aleksandra Łukaszewicza, Józefa Pajestki, Zdzisława Sadowskiego, Seweryna Żurawickiego i wielu innych z okresu tuż przed zmianą ustroju w Polsce. Dodatkowo w pracy Bochenka czytelnik znajdzie liczne dygresje filozoficzne, prakseologiczne i socjologiczne usprawiedliwione przejęciem przez ekonomistów terminu „racjonalność“ z tych właśnie dziedzin. Otóż – krótko mówiąc –

Bochenka opis historii terminu „racjonalność” w polskiej ekonomii wydaje mi się dość wyczerpujący i – z grubsza – prawdziwy. Może nie wszyscy ekonomiści posługujący się w Polsce tym terminem zostali uwzględnieni, sądzę jednak, że wypowiedzi osób najważniejszych zarejestrowano. W dodatku kompletność obrazu chyba nie jest niezbędna. (Nie wątpię, że mglistość opisywanej problematyki i tak zmusiła Autora do poświęcenia sporej ilości czasu na napisanie tej książki). Za tę pracowitość Mirosławowi Bochenkowi należy się uznanie.

2.

Zbyt rzadko Bochenek ujawnia własne zdanie. Szkoda, że zwykle – zamiast ocenić szczegółowo opinie uczestników opisywanych przez siebie dyskusji – zadowala się ich zarejestrowaniem. Niestety, opis nie zawsze jest wierny. To – oczywiście – nieprawda, np. że „Bogusław Czarny uznał (...) cały dorobek O. Langego za nieużyteczny, w przeciwieństwie do poglądów M. Webera” (zob. s. 51 książki Bochenka). Na powołanych przez Bochenka stronach pracy Bogusława Czarnego nie ma uzasadnienia dla takiego twierdzenia (kilka z nich w ogóle nie dotyczy Langego). We wskazanych przez Autora miejscach jest mowa o poglądach Langego na racjonalność gospodarowania z monografii „Ekonomia polityczna”, a nie np. o jego „amerykańskiej” pracy *Price Flexibility and Employment* z 1944 roku.

3.

Osobną sprawą jest konkluzja, czyli Bochenka „uwagi końcowe”. To przedziwne, ale – mimo, że jest koniec lat dziewięćdziesiątych – Autor pisze o płodności polskich debat o racjonalności gospodarowania, utrzymując, że są one przykładem naszego narodowego wkładu do dorobku światowej ekonomii. (Kiedyś A. Łukaszewicz napisał wprost, że chodzi tu o „polską szkołę ekonomii”). Cytuję Bochenka:

„[P]olska ekonomia - co starano się przedstawić w pracy - wniosła sporo cennych wątków do rozważań nad racjonalnością. Dotyczą one głównie humanizacji tej koncepcji, a przede wszystkim koncentracji na drugiej składowej racjonalności, jaką jest racjonalność teleologiczna, która musi uwzględniać m. in. system wartości aprobowany przez społeczność ogólnoludzką. Propozycja modyfikacji koncepcji racjonalności obejmowała również potrzebę rozpatrywania nie tylko kryteriów

ekonomicznych, ale także ekologicznych, moralnych i społecznych w skali światowej. Społeczność międzynarodowa musi dokonać rewizji dotychczasowych systemów wartości i postaw, systemów edukacji i sposobów gospodarowania, aby istniejące, a tym bardziej przyszłe systemy ekonomiczne stały się racjonalne" (s. 193).

Wychodzi na to, że polscy ekonomiści wskazali światu właściwe cele gospodarowania, nawołując do brania pod uwagę niebezpieczeństwa zanieczyszczenia środowiska, a także zwracając uwagę, że trzeba „być, a nie mieć”. Cóż, w takiej sytuacji trzeba chyba powiedzieć wprost: Przywoływane przez Autora „cenne wątki” są po prostu banałami, na świecie wypowiedzianymi o wiele wcześniej i przez lata powtarzanymi przez publicystów z różnych „Time'ów”, „Spieglów”, a nawet „Polityk”. Ogólnie, jakoś tak się składa, że zwolennicy poglądu o wadze wiadomej dyskusji od lat ograniczają się do zapewnień o wielkich korzyściach z jej prowadzenia, lecz unikają pokazania tych skarbów. Kiedy zaś – jak u Bochenka – rąbek zasłony zostaje uchylony, okazuje się, że w skrzyniach są śmieci, a nie szmaragdy.

Tyle na temat „nowej koncepcji racjonalności” zaproponowanej przez Bochenka...

3.

I wreszcie: czy Bochenek wyczerpał temat?

Po pierwsze, w książce brakuje wątku „weberowskiego”[3]. A przecież jest to temat arcyciekawy dla – takiego jak Bochenek – filozofującego autora. Jedną ręką Lange wziął od Maxa Webera jego główny pomysł *Rationalisierung*, z którego uczynił myślową ośnowę swojej „Ekonomii politycznej”, a drugą skrytykował autora *Wirtschaft und Gesellschaft*, ile wlezie. (Krytykę tę opisałem w doktoracie). Może być, że do dyskusji o racjonalności gospodarowania, toczonych w Polsce po II wojnie światowej, po prostu nie doszłoby, gdyby Lange nie przejął się pomysłami Webera. Myślę, że to jest istotne dla zrozumienia 5. rozdziału „Ekonomii politycznej” Langego, a także dyskusji o racjonalności gospodarowania, które trwały po śmierci jej autora. A jednak uczestnicy debaty (a także Bochenek) o Weberze zwykle w ogóle nie wspominają...

Po drugie, nie pada pytanie, czy – zwłaszcza po śmierci Langego – dyskusja ta w ogóle zasługuje na miano naukowej. Tymczasem w tych sporach

mogli brać udział – w zasadzie – tylko wybrani. Na przykład, Martyniuk krytykował Czarnego w „Życiu Gospodarczym”[4], a redakcja odmawiała krytykowanemu opublikowania odpowiedzi. Pamiętajmy, również o zupełnym pominięciu przez dyskutantów wypowiedzi ekonomistów zachodnich poświęconych pokrewnej problematyce. Polska dyskusja o związkach racjonalności na szczeblu „makro” i „mikro” z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych nie nawiązywała np. w żaden sposób do prowadzonych w ramach zachodniej ekonomii dobrobytu analiz stosunku preferencji społecznych do preferencji indywidualnych zapoczątkowanych przez J. K. Arrowa. (Dziś zaś zainteresowani „racjonalnością teleologiczną” i chcący analizować wzajemne związki celów, a także celów i środków nie wspominają – choćby – o odnośnym dorobku noblisty Sena). Pomyślmy o tych wszystkich, kuriozalnych przecież, opiniach wygłaszanych w ramach wiadomych sporów. O Z. Sadowskim głoszącym „uniwersalizm” gospodarki socjalistycznej, w której – jego zdaniem – „traci sens idea wyprowadzania wspólnych korzyści z pojęcia korzyści indywidualnych, a cele wspólne, ogólnospołeczne, nabierają charakteru podstawowego – indywidualne dążenia powinny zostać im podporządkowane, powinny z celów ogólnospołecznych wynikać”[5]. O Andrzeju Hermanie, który nie wspominał o błędzie naturalistycznym[6]. Pamiętajmy o funkcji apologetycznej całej tej „debaty”. Choćby o Władysławie Bace zwracającym uwagę czytelnika, że w Polsce lat siedemdziesiątych „stosunkowo dobrze jest rozbudowany system instytucjonalny i formy uczestnictwa ludzi pracy w kształtowaniu koncepcji społeczno-gospodarczej”, co stanowi „niezmiernie doniosłą okoliczność sprzyjającą formułowaniu prawidłowych kierunków rozwoju kraju”[7]. Wielka część tej dyskusji to niekończące się spory o definicje. Czegóż jeszcze trzeba, aby móc powiedzieć: „Mamy do czynienia z symulacją nauki”?

Bochenek prawie nie pisze o mechanizmach społecznych rządzących rozwojem ekonomii w Polsce po II wojnie światowej. Na dwóch stronach (s. 24–26) zaklasyfikował lata 1949–1956 jako „okres dogmatyzmu”, po którym „wybuchła polska ekonomia”. Tymczasem po Październiku '56 dzieło zniszczenia było już dokonane: uczelniami kierowali „swoi”, działały polityczne mechanizmy selekcji pracowników itd. Nowe instytucje posiadały już zdolność do

samoodtworzenia się (do agresji także, co pokazały np. losy „szkoły Kaleckiego“). Ta pseudonauka zrodziła godną siebie dyskusję.

Czy trzeba dodawać, że jest jeszcze kwestia odpowiedzialności? Komu właściwie studenci wychowani na tych podręcznikach, i przed jakim sądem, mają wytoczyć proces za oszustwo, za zatajenie, za zmarnowany czas, zatruty umysł?

*

Cała ta dyskusja skończy się w sposób naturalny, kiedy zabraknie pieniędzy na takie „badania“. Młodzi, którzy – mimo znanej mizerności polskiej nauki – powoli zaludniają spustoszone katedry, mają dla wiadomych dywagacji – w najlepszym wypadku – ironię lub wzruszenie ramion. Wkrótce zapadnie cisza (Bochenek jest może ostatnim poważnie zainteresowanym tematem). Po dziesięcioleciach historycy myśli ekonomicznej natkną się na pasjonujący przypadek patologii nauki w państwie totalitarnym.

Wraz z postępami tego procesu, wraz z pierwszymi, jeszcze pełnymi błędów, tłumaczeniami zachodnich podręczników, z kolejnymi – mniej lub bardziej udanymi – własnymi próbami tłumaczy, w miarę odradzania się instytucji naukowych, odbudowy zniszczonych norm moralnych, bardzo powoli, podnosić się będzie z upadku polska ekonomia.

Przypisy:

[1] Zob. M. Bochenek, *Problem racjonalności w polskiej myśli ekonomicznej*, Warszawa 1999, Wydawnictwo Key Text, 206 stron.

[2] Zob. B. Czarny, *Racjonalność makroekonomiczna versus mikroekonomiczna, czyli o pewnym wątku dyskusji ekonomicznych*, „Zeszyty Naukowe”, nr 2, Kolegium Gospodarki Światowej SGH, Warszawa 1997; por. B. Czarny, *Dyskusja o racjonalności gospodarowania w polskiej literaturze ekonomicznej po II wojnie światowej*, SGPiS, Warszawa 1989 (nieopublikowana praca doktorska), rozdział 4, s. 111–146.

[3] Zob. B. Czarny, *Max Weber o racjonalizacji działań ludzkich*, w: „Studia Socjologiczne”, nr 3–4, 1990, s. 5–24. Por. B. Czarny, *Dyskusja o racjonalności gospodarowania w polskiej literaturze ekonomicznej po II wojnie światowej...*, wyd. cyt., s. 7–47.

- [4] Zob. B. Czarny, *O teorii racjonalnego gospodarowania Oskara Langego*, „Życie Gospodarcze”, 1985, nr 44. Por. Z. Martyniuk, *Nie teoria lecz zasada (o teorii racjonalnego gospodarowania Oskara Langego)*, „Życie Gospodarcze” 1985, nr 51/52.
- [5] Zob. Z. Sadowski, *Uwagi o racjonalności makroekonomicznej*, w: *Racjonalność gospodarowania w socjalizmie*, Warszawa 1980 (praca zbiorowa pod redakcją Bartłomieja Kamińskiego i Aleksandra Łukaszewicza), s. 96. Por. B. Czarny, *Dyskusja o racjonalności gospodarowania w polskiej literaturze ekonomicznej po II wojnie światowej...*, wyd. cyt., s. 142.
- [6] Zob. B. Czarny, *Ekonomia a oceny*, w: „*Ekonomista*”, 1992, nr 2, s. 283.
- [7] Zob. W. Baka, *Węzłowe kwestie racjonalności w kierowaniu gospodarką narodową*, w: *Racjonalność gospodarowania w socjalizmie...*, wyd. cyt., s. 187. Por. B. Czarny, *Dyskusja o racjonalności gospodarowania w polskiej literaturze ekonomicznej po II wojnie światowej...*, wyd. cyt., s. 117–118.

Warszawa, w lipcu 1999 roku

REDAKCJA DWUMIESIĘCZNIKA
EKONOMISTA

Warszawa ul. Nowy Świat 49

827-50-31
tel. ~~37-48-57~~

Warszawa, dn. 30/99

Warszawa, dn. 9.12.1999r.

Pan
Profesor Bogusław CZARNY
Szkoła Główna Handlowa

Warszawa

Szanowny Panie Profesorze,

informuję z przykrością, że Komitet Redakcyjny „Ekonomisty” nie zakwalifikował do druku przygotowanego przez Pana tekstu pt. *Racjonalność gospodarowania w polskiej literaturze ekonomicznej – ostatnia odsłona?*.

Ponieważ Redakcja zamówiła u Pana recenzję książki a otrzymany przez nas tekst nie spełnia warunków, jakim powinny odpowiadać recenzje publikowane przez czasopismo naukowe (prezentacja charakteru i zawartości książki, ocena książki na tle światowej literatury przedmiotu, dyskusja, krytyka ujęć, ocena przydatności w badaniach i dydaktyce) więc proszę o przyjęcie zwracanego przez nas materiału.

Łączę wyrazy szacunku

Dr Władysław Świtalski
Sekretarz Komitetu Redakcyjnego

